

ADAM MICKIEWICZ

BALLADY  
I ROMANSE



K  
Kolorowa  
Klasyka





# Adam Mickiewicz

## Ballady i romanse

Redaktor prowadzący:  
Agnieszka Antosiewicz

Korekta:  
Karolina Rymut, Agata Tondera, Maria Zagnińska

ISBN 978-83-7517-944-6

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.  
Kraków 2020

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. (12) 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.  
Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:  
Aleksandra Zimoch  
Wykorzystano ilustracje: Bartosz Luka, bomg, Lia Koltyrina,  
lisima, mamita, PornphimonWongsirisup / Shutterstock.com

Skład, łamanie, layout:  
Pracownia Register

ADAM MICKIEWICZ

# BALLADY I ROMANSE



**K** Kolorowa  
Klasyka

## **W publikacji wykorzystano ilustracje:**

### ***Romantyczność***

Konstanty Górski, *Romantyczność*, ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Edward Pawłowicz, *Włosćian z okolic Nowogródka znad Świtezii*, ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, BZS.RKPS.2029.241/b, digitalizacja: PAU, projekt PAUart, domena publiczna.

### ***Świtez***

Antoni Adam Piotrowski, *Świtez*, ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

### ***Świtezianka***

Kazimierz Alchimowicz, *Świtezianka*, źródło: „Museum Tomatorum”,  
<https://myvimu.com/museum/13024610-museum-tomatorum-sklad-staroci>

### ***Rybka***

Czesław Jankowski, rysunek do ballady *Rybka*, w: Adam Mickiewicz, *Ballady i romanse, sonety, sonety krymskie i pomniejszych poezje*, Lwów 1891, ze zbiorów CINIbA w Katowicach.

Ludwik Kurella, *Rybka*, ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, THL.BPP.Phot.Alb.4/12, digitalizacja: PAU, projekt PAUart, domena publiczna.

### ***Powrót taty***

Konstanty Górski, *Powrót taty*, ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Maryla Młodnicka, rysunek do ballady *Powrót taty*, w: Adam Mickiewicz, *Ballady i romanse, sonety, sonety krymskie i pomniejszych poezje*, Lwów 1891, ze zbiorów CINIbA w Katowicach.

### ***To lubię***

Edward Gorazdowski, *Zjaw*, ilustracja do ballady Adama Mickiewicza *To lubię* wg rysunku Maksymiliana Gierymskiego. Wycinek z „Tygodnika Ilustrowanego” 1867 (1) 32, II połowa XIX wieku, wys. 14,2 cm, szer. 3,5 cm, format I, drzeworyt poprzeczny (sztorcowy), papier gazetowy, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-ryc-23107.

Piotr Stachiewicz, rysunek do ballady *To lubię*, w: Adam Mickiewicz, *Ballady i romanse, sonety, sonety krymskie i pomniejszych poezje*, Lwów 1891, ze zbiorów CINIbA w Katowicach.

Antoni Adam Piotrowski, *To lubię*, źródło: „Museum Tomatorum”,  
<https://myvimu.com/museum/13024610-museum-tomatorum-sklad-staroci>

### ***Pani Twardowska***

Michał Elwiro Andriolli, ilustracja do ballady *Pani Twardowska*, w: Adam Mickiewicz, *Ballady i romanse, sonety, sonety krymskie i pomniejszych poezje*, Lwów 1891, ze zbiorów CINIbA w Katowicach.

Antoni Adam Piotrowski, *Pani Twardowska*, ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

### ***Lilije***

Kazimierz Pomianowski, *Lilie*, ilustracja do ballady Adama Mickiewicza wg rysunku Piotra Stachiewicza, wycinek z „Kłósów” 1882 (1) 53, 2 połowa XIX wieku, papier gazetowy, farba drukarska, rycina: wys. 29,7 cm, szer. 19,1 cm, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-ryc-26145.

Piotr Stachiewicz, rysunek do ballady *Lilie*, w: Adam Mickiewicz, *Ballady i romanse, sonety, sonety krymskie i pomniejszych poezje*, Lwów 1891, ze zbiorów CINIbA w Katowicach.

### ***Dudarz***

Ignacy Chelmiecki, *Dudarz*, ilustracja do poematu Adama Mickiewicza wg rysunku Bronisława Kamińskiego, wycinek z czasopisma „Wieniec” 1872 (1) 270, 1872 rok, rycina: wys. 16,5 cm, szer. 22,3 cm; format I; papier: wys. 20,4 cm, szer. 22,3 cm, drzeworyt poprzeczny (sztorcowy), farba drukarska, papier gazetowy, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-ryc-12646.

# Pierwiosnek

Z niebieskich najrańszą<sup>1</sup> piosnek  
Ledwie zadzwonił skowronek,  
Najrańszy kwiatek pierwiosnek  
Błysnął ze złotych obłonek.

**Ja**

[5] Za wcześnie, kwiatku, za wcześnie,  
Jeszcze północ mrozem dmucha,  
Z gór białe nie zeszyły pleśnie,  
Dąbrowa jeszcze nie sucha.

Przymruż złociste światełka,

[10] Ukryj się pod matki rąbek,  
Nim cię zgubi sronu<sup>2</sup> ząbek  
Lub chłodnej rosy perełka.

**Kwiatek**

Dni nasze jak dni motylka,  
Życiem wschód, śmiercią południe;

[15] Lepsza w kwietniu jedna chwilka  
Niż w jesieni całe grudnie.

Czy dla bogów szukasz datku,  
Czy dla druha lub kochanki,

[20] Upleć wianek z mego kwiatku,  
Wianek to będzie nad wianki.

**Ja**

W podłej trawce, w dzikim lasku  
Urośłeś, o kwiatku luby!

Mało wzrostu, mało blasku,  
Cóż ci daje tyle chluby?

[25] Ni to kolory jutrzeńki,  
Ni zawoje tulipana,  
Ni lilijowe sukienki,  
Ni róży pierś malowana.

---

Przypisy zostały oparte na tekście oraz numerach wersów z III wydania *Wyboru poezji* Adama Mickiewicza w serii Biblioteki Narodowej (BN I/6) z 1997 roku w opracowaniu Czesława Zgorzelskiego oraz uzupełnione na podstawie IV wydania *Poezji* Adama Mickiewicza t.1 BN I/6 z 1949 roku w opracowaniu Józefa Kallenbacha. Część przypisów nosi dopiski: cyt. za BN *Wybór poezji* lub cyt. za BN *Poezje* t.1.

<sup>1</sup> najrańszą – najwcześniejszą.

<sup>2</sup> sronu – szronu.





Uplatam ciebie do wianka;  
[30] Lecz skądże ufności tyle!  
Przyjaciele i kochanka  
Czy cię powitają mile?

**Kwiatek**

Powitają przyjaciele  
Mnie, wiosny młodej aniołka;  
[35] Przyjaźń ma blasku niewiele  
I cień lubi jak me ziołka<sup>3</sup>.

Czym kochanki godzien rączek,  
Powiedz, niebieska<sup>4</sup> Marylko!  
Za pierwszy młodości pączek  
[40] Zyskam pierwszą... ach! łzę tylko.

<sup>3</sup> *ziołka* – kwiatki (częste u Mickiewicza – też: ziota, ziele).

<sup>4</sup> *niebieska* – niebiańska, w znaczeniu: nieziemska, boska.

# Romantyczność

*Methinks, I see... where?*

*– In my mind's eyes.<sup>5</sup>*

Shakespeare

Zdaje mi się, że widzę... gdzie?

Przed oczyma duszy mojej.

Słuchaj, dziewczeczko!

– Ona nie słucha –

To dzień biały! to miasteczko!

Przy tobie nie ma żywego ducha.

[5] Co tam wkoło siebie chwytasz?

Kogo wołasz, z kim się witasz?

– Ona nie słucha. –

To jak martwa opoka<sup>6</sup>

Nie zwróci w stronę oka,

[10] To strzela wkoło oczyma,

To się łzami zaleje;

Coś niby chwyta, coś niby trzyma;

Rozpłacze się i zaśmieje.

„Tyżeś to w nocy? to ty, Jasieńku!

[15] Ach! i po śmierci kocha!

Tutaj, tutaj, pomaleńku,

Czasem<sup>7</sup> usłyszy macocha!



Konstanty Górski, *Romantyczność*

<sup>5</sup> motto – cytat z *Hamleta* Szekspira (akt I sc. 2). Hamlet w rozmowie ze swym przyjacielem Horacym wspomina zamordowanego ojca. Mówi, że go widział, na pytanie Horacego „Gdzie?” odpowiada „Przed okiem duszy” [przekł. A. Tarnawskiego].

<sup>6</sup> *opoka* – kamień, skata.

<sup>7</sup> *czasem* – z białoruskiego: a nuż, może przypadkiem (cyt. za BN Poezje t.1).



- Niech sobie słyszy, już nie ma ciebie!  
Już po twoim pogrzebie!
- [20] Ty już umarłeś? Ach! ja się boję!  
Czego się boję mego Jasińka?  
Ach, to on! lica twoje, oczki twoje!  
Twoja biała sukienka<sup>8</sup>!
- I sam ty biały jak chusta,  
[25] Zimny, jakie zimne dłonie!  
Tutaj połóż, tu na łonie,  
Przyciśnij mnie, do ust usta!  
Ach, jak tam zimno musi być w grobie!  
Umarłeś! tak, dwa lata<sup>9</sup>!
- [30] Weź mię, ja umrę przy tobie,  
Nie lubię świata.
- Żle mnie w złych ludzi tłumie,  
Płaczę, a oni szydzą;  
Mówię, nikt nie rozumie;  
[35] Widzę, oni nie widzą!
- Śród dnia przyjdź kiedy... To może we śnie?  
Nie, nie... trzymam ciebie w ręku.  
Gdzie znikasz, gdzie, mój Jasińku?  
Jeszcze wcześniej, jeszcze wcześniej!
- [40] Mój Boże! kur się odzywa<sup>10</sup>,  
Zorza błyska w okienku.  
Gdzie znikłeś? Ach! stój, Jasińku!  
Ja nieszczęśliwa.”
- Tak się dziewczyna z kochankiem pieści.  
[45] Bieży<sup>11</sup> za nim, krzyczy, pada;  
Na ten upadek, na głos boleści,  
Skupia się ludzi gromada.  
„Mówcie pacierze! – krzyczy prostota –  
Tu jego dusza być musi.
- [50] Jasio być musi przy swej Karusi,  
On ją kochał za żywota!”

<sup>8</sup> *biała sukienka* – na Litwie zmarłych chowano do grobu w białych długich koszulach (motyw ten pojawi się nieraz w innych balladach, gdzie do świata żywych wkroczą postaci zmarłych).

<sup>9</sup> *tak, dwa lata!* – to znaczy, że Jasio nie żyje już od dwóch lat.

<sup>10</sup> *kur się odzywa* – wierzono, że pierwsze pianie koguta przepędza demony i duchy.

<sup>11</sup> *bieży* – biegnie.

I ja to słyszę, i ja tak wierzę,  
Płacę i mówię pacierze.  
„Słuchaj, dziewczeczko!” – krzyknie śród zgiełku  
[55] Starzec<sup>12</sup> i na lud zawoła –  
„Ufajcie memu oku i szkiełku,  
Nic tu nie widzę dokoła.

Duchy karczemnej tworem gawiedzi,  
W głupstwa wywarzone kuźni.  
[60] Dziewczyna duby smalone<sup>13</sup> bredzi,  
A gmin rozumowi bluźni.”

„Dziewczyna czuje – odpowiadam skromnie –  
A gawiedź wierzy głęboko;  
Czucie i wiara silniej mówi do mnie  
[65] Niż mędrca szkiełko i oko.  
Martwe znasz prawdy, nieznane dla ludu,  
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce.  
Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!  
Miej serce i patrzaj w serce!”



<sup>12</sup> starzec – aluzja do postaci Jana Śniadeckiego, autora krytycznej wobec Romantyzmu rozprawy *O pismach klasycznych i romantycznych*.

<sup>13</sup> duby smalone – głupstwa, brednie.





# Świtez<sup>14</sup>

## Ballada

*Do Michała Wereszczaki*

- Ktokolwiek będziesz w Nowogródzkiej stronie,  
Do Płużyn<sup>15</sup> ciemnego boru  
Wjechawszy, pomnij zatrzymać tve konie,  
By się przypatrzeć jezioru.
- [5] Świtez tam jasne rozprzestrzenia łona,  
W wielkiego kształcie obwodu,  
Gęstą po bokach puszcza oczerniona,  
A gładka jak szyba lodu.
- Jeżeli nocną przybliżysz się doba  
[10] I zwrócisz ku wodom lice:  
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą  
I dwa obaczysz księżyce.
- Niepewny, czyli szklanna spod twej stopy  
Pod niebo idzie równina,  
[15] Czyli też niebo swoje szklanne stropy  
Aż do nóg twoich ugina;
- Gdy oko brzegów przeciwnych nie sięga,  
Dna nie odróżnia od szczytu:  
Zdajesz się wisieć w środku niebokręga,  
[20] W jakiejś otchłani błękitu.
- Tak w noc, pogodna jeśli służy pora,  
Wzrok się przyjemnie uludzi...  
Lecz żeby w nocy jechać do jeziora,  
Trzeba być najśmielszym z ludzi.
- [25] Bo jakie szatan wyprawia tam harce!  
Jakie się larwy<sup>16</sup> szamocą!  
Drzę cały, kiedy bają o tym starce,  
I strach wspominać przed nocą.

<sup>14</sup> Świtez – jezioro w Nowogródzczyźnie, nad którym często na przechadzkach bywał Mickiewicz, również w towarzystwie Michała Wereszczaki, brata Maryli.

<sup>15</sup> Płużyny – autentyczny majątek ziemski, położony niedaleko jeziora.

<sup>16</sup> larwy – tu: poczwary, straszdyta (cyt. za BN *Wybór poezyj*).





Nieraz śród wody gwar jakoby w mieście,  
[30] Ogień i dym bucha gęsty,  
I zgiełk walczących, i wrzaski niewieście  
I dzwonów gwałt i zbrój chrzęsty.

Nagle dym spada, hałas się uśmierza,  
Na brzegach tylko szum jodły,  
[35] W wodach gadanie cichego pacierza,  
I dziewic żałośne modły.

Co to ma znaczyć? różni różnie plotą,  
Cóż, kiedy nie był nikt na dnie;  
Biegają wieści pomiędzy prostotą,  
[40] Lecz któż z nich prawdę odgadnie?

Pan na Płużynach, którego pradziady  
Były Świtezi dziedzice,  
Z dawna przemyślał i zasięgał rady,  
Jak te zbadać tajemnice.

[45] Kazał przybory w bliskim robić mieście,  
I wielkie sypał wydatki:  
Związano niewód<sup>17</sup> głęboki stóp dwieście,  
Budują czótny<sup>18</sup> i statki.

Ja ostrzegałem: że w tak wielkim dziele  
[50] Dobrze, kto z Bogiem poczyna;  
Dano więc na mszę w niejednym kościele  
I ksiądz przyjechał z Cyryna<sup>19</sup>.

Stanął na brzegu, ubrał się w ornaty,  
Przeżegnał, pracę pokropił;  
[55] Pan daje hasło: odbijają baty<sup>20</sup>,  
Niewód się z szumem zatopił.

Topi się, pławki<sup>21</sup> na dół z sobą spycha,  
Tak przepaść wody głęboka;  
Prężą się liny, niewód idzie z cicha,  
[60] Pewnie nie złowią ni oka<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> niewód – sieć rybacka.

<sup>18</sup> czótny – czótna.

<sup>19</sup> Cyryn – miasteczko w pobliżu Płużyn (cyt. za BN *Wybór poezyj*).

<sup>20</sup> baty – czótna (cyt. za BN *Poezje* t.1).

<sup>21</sup> pławki – kawałki kory przytwierdzone do górnej krawędzi sieci w celu utrzymania jej na wodzie (cyt. za BN *Poezje* t.1).

<sup>22</sup> oko – waga trzech funtów.



Antoni Adam Piotrowski, *Świtez*

- Na brzeg oboje wyjęto już skrzydło,  
Ciągną ostatek węcierz<sup>23</sup>;  
Powiemże, jakie złowiono straszdyłło?  
Choć powiem, nikt nie uwierzy.
- [65] Powiem jednakże: nie straszdyłło wcale,  
Żywa kobieta w niewodzie,  
Twarz miała jasną, usta jak korale,  
Włos biały skąpany w wodzie.
- Do brzegu dąży; a gdy jedni z trwogi  
[70] Na miejscu stanęli głazem,  
Drudzy zwracają ku ucieczce nogi,  
Łagodnym rzecze wyrazem:
- „Młodzieńcy, wiecie, że tutaj bezkarnie  
Dotąd nikt statku nie spuści:
- [75] Każdego śmiałka jezioro zagarnie  
Do nieprzebrnionych czeluści.
- I ty, zuchwały, i twoja gromada  
Wraz<sup>24</sup> byście poszli w głębinie:  
Lecz że to kraj był twojego pradziada,  
[80] Że w tobie nasza krew płynie;

<sup>23</sup> węcierz – pułapka na ryby.

<sup>24</sup> wraz – od razu, zaraz.





Choć godna kary jest ciekawość pusta,  
Lecz żeście z Bogiem poczęli,  
Bóg wam przez moje opowiada usta  
Dzieje tej cudnej topieli.

[85] Na miejscach, które dziś piaskiem zaniósło,  
Gdzie car<sup>25</sup> i trzcina zarasta,  
Po których teraz wasze biega wiosło,  
Stał okrąg pięknego miasta.

Świtez i w sławne orężem ramiona  
[90] I w kraśne<sup>26</sup> twarze bogata,  
Niegdyś od książąt Tuhanów<sup>27</sup> rządzona,  
Kwitnęła przez długie lata.

Nie ćmił widoku ten ostęp ponury:  
Przez żyzne wskroś okolice  
[95] Widać stąd było Nowogródzkie mury,  
Litwy naówczas stolicę.

Raz niespodzianie obległ tam Mendoga<sup>28</sup>  
Potężnym wojskiem car z Rusi<sup>29</sup>;  
Na całą Litwę wielka padła trwoga,  
[100] Że Mendog poddać się musi.

Nim ściągnął wojsko z odległej granicy,  
Do ojca mego napisze:  
«Tuhanie! w tobie obrona stolicy,  
Śpiesz, zwołaj twe towarzysze».

[105] Skoro przeczytał Tuhan list książęcy  
I wydał rozkaz do wojny,  
Stanęło zaraz mężów pięć tysięcy,  
A każdy konny i zbrojny.

Uderzą w trąby, rusza młodź, już w bramie  
[110] Błyska Tuhana proporzec,  
Lecz Tuhan stanie i ręce załamię,  
I znowu jedzie na dworzec<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> car – car-ziele (ludowa nazwa rośliny nadana jej przez mieszkańców okolicznych wiosek).

<sup>26</sup> kraśne – tu: w dawnym znaczeniu: piękne.

<sup>27</sup> od książąt Tuhanów – aluzja do Tuhanowicz, wsi należącej do Wereszczaków, gdzie przebywała Maryla.

<sup>28</sup> Mendog – Mindowe, postać historyczna, XIII-wieczny wielki książę litewski.

<sup>29</sup> car z Rusi – anachronizm; w wieku XIII na Rusi nie było cara.

<sup>30</sup> dworzec – staropolskie: dwór.

- I mówi do mnie: «Jaż własnych mieszkańców  
Dla obcej zgubię odsiecz?»
- [115] Wszak wiesz, że Świtez nie ma innych szańców,  
Prócz naszych piersi i mieczy.
- Jeśli rozdzielę szczupłe wojsko moje,  
Krewnemu nie dam obrony;  
A jeśli wszyscy pociągniem na boje,
- [120] Jak będą córki i żony?»
- Ojciec – odpowiem – lękasz się niewczesnie<sup>31</sup>,  
Idź, kędy<sup>32</sup> sława cię woła,  
Bóg nas obroni: dziś nad miastem we śnie  
Widziałam jego anioła.
- [125] Okrążył Świtez miecza błyskawicą  
I nakrył złotymi piórami<sup>33</sup>,  
I rzekł mi: «Póki męża za granicą,  
Ja bronię żony i córki».
- Usłuchał Tuhan i za wojskiem goni;  
[130] Lecz gdy noc spadła ponura,  
Słychać gwar z dala, szcęk i tętent koni,  
I zewsząd straszny wrzask: «ura!».
- Zagrzmiały tarany, padły bram ostatki,  
Zewsząd pocisków grad leci,
- [135] Biegą na dworzec starce, nędzne matki,  
Dziewice i drobne dzieci.
- «Gwałtu! – wołają – zamykajcie bramę,  
Tuż, tuż za nami Ruś wali.  
Ach! zgińmy lepiej, zabijmy się same,  
[140] Śmierć nas od hańby ocali».
- Natychmiast wściekłość bierze miejsce strachu;  
Miecz<sup>34</sup> bogactwa na stosy,  
Przynoszą zagwie i płomień do gmachu,  
I krzyczą strasznymi głosy:
- [145] «Przeklęty będzie, kto się nie dobije!»  
Broniłam, lecz próżny opór:  
Kłęczą, na progach wyciągają szyje,  
A drugie przynoszą topór.

<sup>31</sup> niewczesnie – w niewłaściwym czasie.

<sup>32</sup> kędy – dawniej: którądy.

<sup>33</sup> pióra – piórami, tu w znaczeniu „skrzydłami”.

<sup>34</sup> mieść – tutaj: rzucić.





- Gotowa zbrodnia... Czyli wezwać hordy  
[150] I podłe przyjąć kajdany,  
Czy bezbożnymi wytępić się mordy?...  
«Panie – zawołam – nad pany:  
Jeśli nie mogę ujść nieprzyjaciela,  
O śmierć błagamy u Ciebie,  
[155] Niechaj nas lepiej Twój piorun wystrzela  
Lub żywych ziemia pogrzebie!»  
Wtem jakaś białość nagle mię otoczy,  
Dzień zda się spędzać noc ciemną;  
Spuszczam ku ziemi przerażone oczy...  
[160] Już ziemi nie ma pode mną!...  
Takeśmy uszły zhańbienia i rzezi.  
Widzisz to ziele dokoła,  
To są małżonki i córki Świtezi,  
Które Bóg przemienił w ziola.  
[165] Białawym kwieciem, jak białe motylki,  
Unoszą się nad topielą;  
List<sup>35</sup> ich zielony jak jodłowe szpilki,  
Kiedy je śniegi pobielą.  
Za życia cnoty niewinnej obraży,  
[170] Jej barwę mają po zgonie,  
W ukryciu żyją i nie cierpią skazy,  
Śmiertelne nie tkną ich dłonie.  
Doświadczył tego car i ruska zgraja,  
Gdy, piękne ujrzawszy kwiecie,  
[175] Ten rwie i szyszak<sup>36</sup> stalony<sup>37</sup> umaja<sup>38</sup>,  
Ten wianki na skronie plecie.  
Kto tylko ściągnął do głębini ramie,  
Tak straszna jest kwiatów władza,  
Że go natychmiast choroba wylamie  
[180] I śmierć gwałtowna ugadza.  
Choć czas te dzieje wymazał z pamięci,  
Pozostał sam odgłos kary,  
Dotąd w swych baśniach prostota go święci  
I kwiaty nazywa cary”.

<sup>35</sup> list – liść.

<sup>36</sup> szyszak – rodzaj hetmu.

<sup>37</sup> stalony – stalowy.

<sup>38</sup> umaja – tutaj: ozdabia.

[185] To mówiąc pani z wolna się oddała,  
Topią się statki i sieci,  
Szum słycać w puszczy, poburzona fala  
Z łoskotem na brzegi leci.

Jezioro do dna pękło na kształt rowu,  
[190] Lecz próżno za nią wzrok goni,  
Wpadła i falą nakryła się znowu,  
I więcej nie słycać o niej.





# Świtezianka<sup>39</sup>

## Ballada

Jakiż to chłopiec piękny i młody?  
Jaka to obok dziewica?  
Brzegami sinej Świteziu<sup>40</sup> wody  
Idą przy świetle księżycyca.

- [5] Ona mu z kosza daje maliny,  
A on jej kwiatki do wianka;  
Pewnie kochankiem jest tej dziewczyny,  
Pewnie to jego kochanka.

- Każdą noc prawie, o jednej porze,  
[10] Pod tym się widzą modrzewiem.  
Młody jest strzelcem w tutejszym borze;  
Kto jest dziewczyna? ja nie wiem.

- Skąd przysła? darmo śledzić kto pragnie,  
Gdzie uszła? nikt jej nie zbada.  
[15] Jak mokry jaskier wschodzi na bagnie,  
Jak ognik nocny przepada.

- „Powiedz mi, piękna, luba dziewczyno –  
Na co nam te tajemnice –  
Jaką przybiegłaś do mnie drożyną?  
[20] Gdzie dom twój, gdzie są rodzice?

- Minęło lato, zżółkniały liścia  
I dżdżysta nadchodzi pora:  
Zawsze mam czekać twojego przyścia  
Na dzikich brzegach jeziora?

- [25] Zawszeż po kniejach jak sarna płocha,  
Jak upiór błędzisz w noc ciemną?  
Zostań się lepiej z tym, kto cię kocha,  
Zostań się, o luba, ze mną!

- Chateczka moja stąd niedaleka  
[30] Pośrodku gęstej leszczyny;  
Jest tam dostatkiem owoców, mleka,  
Jest tam dostatkiem zwierzyny.”

<sup>39</sup> tytuł: Mickiewicz opatrzył tytuł ballady następującym przypisem: *Jest wieść, że na brzegach Świtezi pokazują się Ondiny, czyli Nimfy wodne, które gmin nazywa świteziankami.*

<sup>40</sup> Świteziu – jeziora Świteż.





- „Stój, stój – odpowie – hardy młokosie,  
Pomnę, co ojciec rzekł stary;  
[35] Słowicze wdzięki w mężczyzny głosie,  
A w sercu lisie zamiary.
- Więcej się waszej obłudy boję,  
Niż w zmienne ufam zapaly;  
Może bym prośby przyjęła twoje:  
[40] Ale czy będziesz mnie stały?”
- Chłopiec przyklęknął, chwycił w dłoń piasku<sup>41</sup>,  
Piekielne wzywał potęgi,  
Klął się przy świętym księżycu blasku...  
Lecz czy dochowa przysięgi?
- [45] „Dochowaj, strzelcze, to moja rada:  
Bo kto przysięgę naruszy,  
Ach, biada jemu, za życia biada!  
I biada jego złej duszy!”
- To mówiąc, dziewczka więcej nie czeka,  
[50] Wieniec włożyła na skronie,  
I pożegnawszy strzelca z daleka,  
Na zwykłe uchodzi błonie.
- Próżno się za nią strzelec pomyka,  
Rączym wybiegom nie sprostał;  
[55] Znikła jak lekki powiew wietrzyka,  
A on sam jeden pozostał.
- Sam został, dziką powraca drogą,  
Ziemia uchyla się grząska.  
Cisza wokoło, tylko pod nogą  
[60] Zwiędła szeleszcze gałązka.
- Idzie nad wodą, błędny krok niesie,  
Błędnymi strzela oczyma:  
Wtem wiatr zaszumił po gęstym lesie,  
Woda się burzy i wzdyma.
- [65] Burzy się, wzdyma, pękają tonie,  
O niesłychane zjawiska!  
Ponad srebrzyste Świtezi błonie<sup>42</sup>  
Dziewicza piękność wytryska.

<sup>41</sup> *chwycił w dłoń piasku* – zwyczaj ludowy: kazali przysięgać w ten właśnie sposób (cyt. za BN. *Poezje* t.1).

<sup>42</sup> *błonie* – tutaj: rozległa powierzchnia.



Kazimierz Alchimowicz, *Świtezianka*

- Jej twarz, jak róży bladej zawoje,  
[70] Skropione jutrzeńki łezką;  
Jako mgła lekka, tak lekkie stroje  
Obwiały postać niebieską.
- „Chłopcze mój piękny, chłopcze mój młody  
– zanuci czule dziewczica –  
[75] Po co wokoło Świtezium wody  
Błądzisz przy świetle księżycy?  
Po co żałujesz dzikiej wietrznicy,  
Która cię zwabia w te knieje:  
Zawraca głowę, rzuca w tęsknicy  
[80] I może jeszcze się śmieje?  
Daj się namówić czułym wyrazem:  
Porzuć wzdychania i żale,  
Do mnie tu, do mnie, tu będziem razem  
Po wodnym płasnąć kryształe.
- [85] Czy zechcesz, niby jaskółka chybka,  
Oblicze tylko wód muskać,  
Czy zdrów jak rybka, wesół jak rybka,  
Cały dzień ze mną się pluskać,  
A na noc w łożu srebrnej topieli,  
[90] Pod namiotami zwierciadeł,  
Na miękkiej wodnych lilijek bieli,  
Śród boskich usnąć widziadeł.”





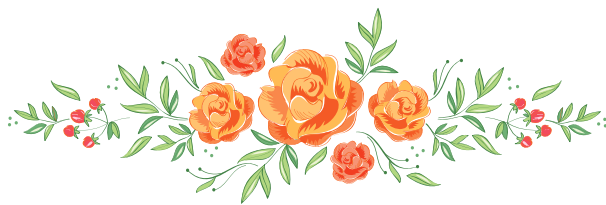
- Wtem z zasłon błysną piersi łabędzie...  
Strzelec w ziemię patrzy skromnie,  
[95] Dziewica w lekkim zbliża się pędzie,  
I „do mnie – woła – pójdź do mnie”.
- I na wiatr lotne rzuciwszy stopy,  
Jak tęcza śmiga w krąg wielki,  
To znowu siekąc wodne zatopy,  
[100] Srebrnymi pryska kropelki.
- Podbiega strzelec... i staje w biegu...  
I chciałby skoczyć i nie chce;  
Wtem modra fala, prysnąwszy z brzegu,  
Z lekka mu w stopy załechce.
- [105] I tak go łechce i tak go znęca,  
Tak się w nim serce rozplywa,  
Jak gdy tajemnie rękę młodzieńca  
Ścisnie kochanka wstydliva.
- Zapomniał strzelec o swej dziewczynie,  
[110] Przysięgą pogardził świętą,  
Na zgubę oślep bieży w głębinie,  
Nową zwabiony ponętą.
- Bieży i patrzy, patrzy i bieży,  
Niesie go wodne przestworze,  
[115] Już z dala suchych odbiegł wybrzeży,  
Na średnim igra jeziorze.
- I już dłoń śnieżną w swej ciśnie dłoni,  
W pięknych licach topi oczy,  
Ustami usta różane goni,  
[120] I skoczne okręgi toczy:
- Wtem wietrzyk świsnął, obłoczek pryska,  
Co ją w łudzającym krył blasku...  
Poznaje strzelec dziewczynę z bliska...  
Ach, to dziewczyna spod lasku!
- [125] – „A gdzie przysięga? gdzie moja rada?  
Wszak kto przysięgę naruszy,  
Ach, biada jemu, za życia biada!  
I biada jego złej duszy!
- Nie tobie igrać przez srebrne tonie  
[130] Lub nurkiem pluskać w głąb jasną,  
Surowa ziemia ciało pochłonie,  
Oczy twe żwirem zagasną.

- A dusza przy tem świadomym<sup>43</sup> drzewie  
Niech lat doczeka tysiąca,  
[135] Wiecznie piekielne cierpiąc zarzewie<sup>44</sup>  
Nie ma czym zgasić gorąca.”
- Słyszcy to strzelec, błędny krok niesie,  
Błędnymi rzuca oczyma;  
A wicher szumi po gęstym lesie,  
[140] Woda się burzy i wzdyma.
- Burzy się, wzdyma i wre aż do dna,  
Kręconym nurtem pochwyca.  
Roztwiera paszczę otchłań podwodna,  
Ginie z młodzieńcem dziewica.
- [145] Woda się dotąd burzy i pieni;  
Dotąd przy świetle księżycy  
Snuje się para znikomych cieni:  
Jest to z młodzieńcem dziewica.
- Ona po srebrnym płąsa jeziorze,  
[150] On pod tym jęczy modrzewiem.  
Któż jest młodzieniec? Strzelcem był w borze.  
A kto dziewczyna? Ja nie wiem.

<sup>43</sup> *świadomym* – czyli: będącym świadkiem.

<sup>44</sup> *zarzewie* – miejsce, gdzie się zaczyna palić.








## SPIS TREŚCI

Pierwiosnek.....	5
Romantyczność.....	7
Świtez.....	11
Świtezianka.....	19
Rybka.....	25
Powrót taty.....	33
Kurhanek Maryli.....	37
Do przyjaciół.....	41
To lubię.....	43
Rękawiczka.....	51
Pani Twardowska.....	53
Tukaj albo próby przyjaźni.....	61
Lilije.....	69
Dudarz.....	81



# Skompletuj całą serię



**AKADEMIA PANA KLEKSA**  
Jan Brzechwa



**PODRÓŻE PANA KLEKSA**  
Jan Brzechwa



**TRYUMF PANA KLEKSA**  
Jan Brzechwa

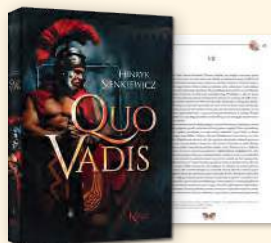
**K** Kolorowa  
Klasyka



**LALKA**  
Bolesław Prus



**ZBRODNIA I KARA**  
Fiodor Dostojewski



**QUO VADIS**  
Henryk Sienkiewicz



**KATARYNKA**  
Bolesław Prus



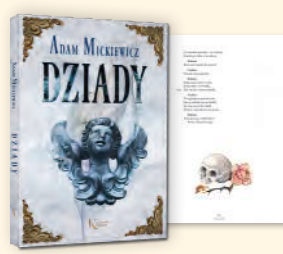
**LATARNIK**  
Henryk Sienkiewicz



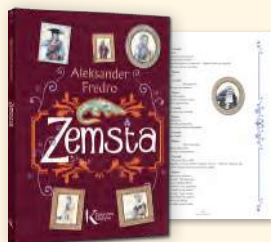
**ROMEO I JULIA**  
William Szekspir



**WESELE**  
Stanisław Wyspiański



**DZIADY**  
Adam Mickiewicz



**ZEMSTA**  
Aleksander Fredro



**OPOWIEŚĆ WIGILIJNA**  
Karol Dickens



**SYZYFOWE PRACE**  
Stefan Żeromski



**CHŁOPI**  
Władysław Stanisław  
Reymont



**PAMIĘTNIK CZARNEGO NOSKA**

Janina Porazińska



**DRZEWO DO SAMEGO NIEBA**

Maria Terlikowska



**ANIA Z ZIELENEGO WZGÓRZA**

Lucy Maud Montgomery



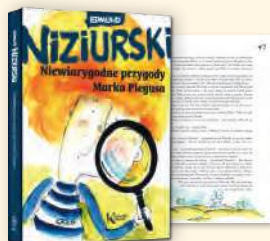
**O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ**

Roman Pisarski



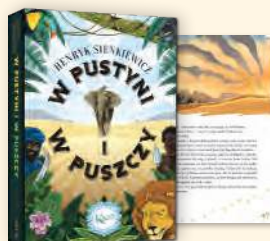
**SPOSÓB NA ALCYBIADESA**

Edmund Niziurski



**NIEWIARYGODNE PRZYGODY MARKA PIEGUSA**

Edmund Niziurski



**W PUSTYNI I W PUSZCZY**

Henryk Sienkiewicz



**TAJEMNICZY OGRÓD**

Frances Hodgson Burnett



**ALICJA W KRAINIE CZARÓW**

Lewis Carroll



**CUDACZEK-WYŚMIEWACZEK**

Julia Duszyńska



**WIERSZE DLA DZIECI**

Julian Tuwim



**BRZECZWA DZIECIOM**

Jan Brzechwa



ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

**Mały Książę**



**DOKTOR DOLITTLE I JEGO ZWIERZĘTA**

Hugh Lofting



**NAJPIĘKNIEJSZE WIERSZE. ZAPACH CZEKOLADY**

Danuta Wawitów

Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach i na [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

”

A wicher szumi po gęstym lesie,  
Woda się burzy i wzdyma.

Burzy się, wzdyma i wre aż do dna,  
Kręconym nurtem pochwycą.  
Roztwiera paszczę otchłań podwodna,  
Ginie z młodzieńcem dziewica.

Woda się dotąd burzy i pieni;  
Dotąd przy świetle księżycy  
Snuje się para znikomych cieni:  
Jest to z młodzieńcem dziewica.

Ona po srebrnym płąsa jeziorze,  
On pod tym jęczy modrzewiem.  
Któż jest młodzieniec? Strzelcem był w borze.  
A kto dziewczyna? Ja nie wiem.

### Skompletuj całą serię Kolorowa Klasyka:

Dziady



Pan Tadeusz



Zbrodnia i kara



Balladyna



Chłopi



i inne tytuły.

ISBN 978-83-7517-944-6



9 788375 179446 >

**K**olorowa  
Klasyka

ul. Klasztorna 2B, 31-979 Kraków  
[www.greg.pl](http://www.greg.pl)